

Marynarzem, oficerem był ponad pół wieku. Wyruszył realizować swe romantyczne marzenia o pełnym barw świecie wielkich oceanicznych przestrzeni i egzotycznych ziem z rodzinnego Augustowa. Tam w harcerskich drużynach poznał smak wiatru w żaglach.

Składając 14 kwietnia 1965 roku dokumenty do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni –zawarł w życiorysie jedno jakże znamienne zdanie „**Pragnę pracować na morzu**”. I to pragnienie z konsekwencją zrealizował.

Na kandydatce po raz pierwszy zetknął się z "Darem Pomorza", co w dużej mierze przesądziło o jego życiu. Wielkie żagle "białej fregaty" pozostawiły trwałe ślady w sercu młodego człowieka. Od 1970 roku niemal przez ćwierćwiecze regularnie powraca, z pływań we flocie, do macierzystej uczelni na kolejne stanowiska oficerskie, na obu „Darach”.

Gdy rodzi się nowy żaglowiec „Dar Młodzięży”, wśród kandydatów do pierwszej załogi jest w oczywisty sposób jeden z najlepszych. Od roku kapitan żeglugi wielkiej Mirosław Łukawski, jako starszy oficer, uczestniczy w dziewiczej podróży nowej fregaty - pierwszy start w regatach wielkich żaglowców, pierwsze zwycięstwo. Był planowany na tzw. rejs australijski, w efekcie rejs „Daru” dookoła świata. Plan obsady załogowej jednak zmieniono i kapitan Łukawski dookoła świata nie popłynął.

Komendantem „Daru Młodzięży” zostaje w latach 1989-1990, później jeszcze w roku 1994. Mimo bezdyskusyjnych kwalifikacji i zasług, nie dane Mu było jednak prowadzić żadnego z wielkich rejsów "Daru" - wielcy komendanci chcieli mieć Go natomiast za swojego oficera, był gwarantem perfekcyjnej służby.

Mirosław Łukawski – ważna postać w historii kształcenia naszych kadr morskich ostatniego półwiecza. Dla wielu wychowanków, studentów odbywających praktyki na naszych żaglowcach, stanowił wzór oficera, kapitana, żeglarza. Marynarz w każdym calu - wiedza, kwalifikacje morskie, bezwzględna wierność zasadom dobrej praktyki ale i wrodzona prawość charakteru, skromność, uczciwość stawiały Go w szeregu prawdziwych autorytetów marynarskiej profesji. Człowiek morza najwyższej, klasycznej próby. Żeglarz „czujący wiatr”.

Ze smutkiem i bólem żegnamy Cię **Kapitanie Wielkiej Żeglugi** – narzucają się tutaj słowa Karola Borchardta, który nad grobem Mamerta Stankiewicza, swego "Znaczy Kapitana", powiedział: „... **dobrzy żeglarze nigdy nie umierają. Ich nieobecność tłumaczy się długim i trudnym rejsem dokoła Cabo das Tormentas – czyli Przyłódka Burz,... ale także Przyłódka Dobrej Nadziei**”.

Mirku, drogi przyjacielu – dostaliśmy właśnie informację z **Twojego** „Daru”, dowodzonego przez jednego z **Twoich** wychowanków, żeglującego w tej chwili po Pacyfiku, gdzieś między Acapulco a Panamą, który pozwolił sobie odczytać: *Odszedł na wieczną wachtę Komendant, wieloletni Starszy Oficer i oficer „Daru Pomorza” i „Daru Młodzieży”. Dzisiaj na „Darze Młodzieży” w Rejsie Niepodległości bandera będzie opuszczona do połowy na znak żałoby. Wieczorem odprawiona zostanie msza święta w intencji zmarłego. Z żalem żegnamy Kapitana, nauczyciela, kolegę i przyjaciela. W imieniu załogi i własnym – Komendant Rafał Szymański.*

Wszystkim bliskim Mirka Łukawskiego składamy szczerze wyrazy współczucia - w imieniu JM Rektora profesora Janusza Zarębskiego, prorektora ds. morskich kapitana Henryka Śniegockiego – przyjaciela spod wielkich żagli i całej akademickiej społeczności. **Spoczywaj w spokoju Kapitanie !**